Nr. 50. Przemyśl. Niedziela 10. Grudnia 1882. Rok V.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu

Rękopisma nie zwracają się.

Przemyśl 9 grudnia.

Car rossyjski, ten z ukrycia władający despota, Aleksander III., postanowił zmienić swój urzędowy tytuł i odtąd zamiast „Car i samowładca wszech Rossyi, *król* Polski“ mienić się carem wszech Rossyan i „*carem* Polskim“. Drobna ta na pozór okoliczność, zbyt jest charakterystyczną, aby ją przemilczeć. Nam Polakom jest wprawdzie obojętnem jaki tytuł nosi car moskiewski; czy go zmieni w ten lub inny sposób, dla nas pozostanie on zawsze jednym i tym samym tytułem, tytułem gwałtu i samowoli, pod jakim niegdyś caryca Katarzyna rozdarła nasz kraj, i pod jakim jej następcy, czy to koronujący się na królów Polski, czy zowiący się carami Polski, rządzą, a właściwie gnębią naszą Ojczyznę. Może nawet milej brzmieć będzie dla ucha polskiego tytuł „car Polski“, niż bezprawnie przybrana i nieodłączna od tytułu cara Wszech Rossyi nazwa „król Polski“. Jeżeli kiedy istnieli Polacy, co opierając się na nazwie cara królem naszym, chcieli go w nim widzieć, lub zapomnieli się do tego stopnia, iż w uzurpatorach dopatrywali się prawowitych naszych monarchów, dziś będzie to już niemożebnem; „car Polski“, nawet u najzacieklejszych legitymistów nie może uchodzić za następcę Jagiellonów, Batorych lub Sobieskich Nazwa cara ma w naszych pojęciach to samo znaczenie, co nazwa gwałciciela praw ludzkich i Bozkich; przybierając ją uznaje się car wobec swych polskich poddanych ich prześladowcą, tyranem, uzurpatorem, lecz nigdy ich ojcem, zrzeka się zatem nawet pozorów swej prawowitości.

Trzech carów Aleksandrów liczy dotychczasowy szereg tyranów naszej Ojczyzny, a panowanie każdego z nich to jeden akt dramatu, będącego mniej dla widzów niż dla aktorów tragicznym W akcie pierwszym Aleksander I. wykonywa przysięgę iż wskrzesi Polskę od morza do morza odda Ojczyznę nieszczęśliwemu narodowi na którym jego poprzednicy mord chcieli popełnić a uczyni to wtedy, gdy pobije Napoleona, gdy zabezpieczy Rossyą i Europę od szponów orła francuzkiego. Akt ten kończy się rozwianiem ułud zwodzonych ofiar którym jak na pośmiewisko rzucono kość spadłą ze stołu kongresu wiedeńskiego, a nazwaną Kongresówką

Akt drugi rozpoczyna się od niezatartych w pamięci Polaków słów wstępującego na scenę cara Aleksandra II.: precz z marzeniami! Scena przedstawia ten w kilka lat później zbryzgany krwią niewinnych kościół św. Jana w Warszawie, a w głębi jego widzimy cara, gdy kładzie na swoją głowę — jego ojcu niegdyś strąconą koronę króla Polski. Obrazy zmieniają się prędko a każdy z nich zmoczony we krwi, a przybrany w te godła niegdyś hańby a dzisiaj chwały, w pale szubienicy i kajdany sybirskie. Mściwy car wymazuje z karty Europy nazwę Polska, a podziemna rewolucya jego imię z listy żyjących.

Trzeci akt w odmienny przedstawia się sposób; grobowa cisza zalega scenę, nikt nie ukazuje się na niej, główny aktor Aleksander III. ukryty za sceną w Gatczynie i tylko słychać głos jego, wymawiający to słowo, które zły duch bezskutecznie wsuwał w usta Konradowi w Dziadach: ja jestem „Carem“!

Może zbyt fantastycznemi słowy skreśliliśmy te trzy fazy w życiu porozbiorowem naszego kraju, gdy trzech carów zwolna zacierało nawet ślad istnienia Polski której się carstwo przed wiekami chciało oddać w opiekę, a która na swem łonie wygrzała te żmije co w następstwie rozdarły jej łono. Fakta te istnieją jednak i występują wybitnie w naszych dziejach, ostatnim jest wzmiankowane wykreślenie imienia króla Polski z szeregu tytułów Neronów północy.

KORESPONDENCYE.

Lwów 8 grudnia. W zeszłym tygodniu przed kratkami Sądu przysięgłych rozpatrywano sprawę Ksawerego Tułasiewicza, mniemanego mordercy Altenbergowej. Uwolniono go dla braku dowodów. Rozprawa rzuciła smutne światło na stosunki wewnętrzne naszej policyi. Zaraz w pierwszej chwili po spełnionem morderstwie przyaresztowano syna zamordowanej, Józefa Altenberga jako podejrzanego o tę zbrodnię Po kilkudniowem przytrzymaniu wypuszczono go z więzienia, bo istotnie podejrzenie nie miało najmniejszej podstawy, — a oto przy rozprawie wykrywa się, że ten podejrzany Józef Altenberg już oddawna jest tajnym ajentem policyjnym. Cóż to za policya, która do swych ajentów nie ma na tyle zaufania i na tyle ich nie zna, że bez przyczyny zdolna ich podejrzywać o najcięższą zbrodnię Po cóż przyjmuje ajentów, których dostatecznie nie zna, i jak może takim ludziom powierzać śledzenie drugich i polegać na ich donosach? A z drugiej strony jak mało ma tam poszanowania wolność osobista? Ujemna odpowiedź w każdym kierunku, oto konieczny wynik zastanowienia się nad tymi faktami. Zajście to, a raczej postąpienie z Altenbergiem nie było atoli jedynem, które dało wiele do myślenia. Jako najważniejszy świadek dowodowy przeciw Tułasiewiczowi stawał przy rozprawie agent policyjny Piechmann, i o stanowczych okolicznościach, na których opierał się akt oskarżenia, zeznawał w ten sposób, że wszyscy policyanie, którzy wraz z nim poszli aresztować Tułasiewicza, nawet komisarz policyi Krzepiński, musieli mu kłam zadać. Nawet konfrontacya nie doprowadziła do celu, i nie wygładziła mnóstwa sprzeczności, w jakie ci ludzie popadli. Czyż to nie podkopuje zaufania do policyi i jej organów? Gdzież tu bezstronność, gdzie przedmiotowość? Któryś z nich kłamał, a miła rzecz widzieć bezpieczeństwo publiczne w ręku osób, które nie gardzą kłamstwem, byle w swej gorliwości służbowej przyczynić się do potępienia upatrzonej ofiary.

Bezpośrednio po tej rozprawie zasiedli sędziowie przysięgli do sądzenia drugiej sprawy o zbrodnię morderstwa. Przed Sądem stanął Władysław Dąbrowski, posługacz kasynowy z Żółkwi, oskarżony o wymordowanie w okrutny sposób dla rabunku rodziny szynkarza Leiby Moszkowicza, a jako świadek stawał jego spólnik Jurko Swistuń posługacz oficerski, który jako żołnierz podlega sądowi wojskowemu. Dawno rozprawa karna nie budziła tyle grozy tyle oburzenia! Opowiadanie Swistunia, który się w zupełności przyznał i tem zmusił Dąbrowskiego do częściowego przynajmniej przyznania, było okropne. Jako pobudkę swego czynu Dąbrowski starał się podsunąć pobudki antisemickie, spór religijny z Moszkowiczem i stan podochocony. Tymczasem zeznanie Świstunia wskazuje, że on tylko dla rabunku z zimną krwią mordował jedną osobę po drugiej, i nie uprzedziwszy jego (Swistunia) o swych obydnych zamiarach, groźbą zmusił do współudziału. Tego strasznego zbrodniarza spotka zasłużona kara, po 3-dniowej rozprawie bowiem, zasądzono go na karę śmierci przez powieszenie.

Niektóre sprawozdania dziennikarskie twierdzą, że wyrok zrobił na Dąbrowskim głębokie wrażenie, my jednak nie zauważyliśmy wrażenia innego, jak takie, jakie czyni żelazna klatka na tygrysie, i będziemy spokojniejsi, jeżeli nawet w razie ułaskawienia bramy więzienia już się nigdy nie otworzą przed tym potworem.

Z niecierpliwością wyczekujemy rozstrzygnięcia kwestyi, komu zostanie powierzoną dyrekcya tut. teatru. Nie byłoby w tym względzie prawie wątpliwości, bo jak wiadomo, na prośby deputacyi złożonej z kilku wybitniejszych obywateli naszego miasta — Jan Dobrzański w ostatniej prawie chwili przystąpił do konkursu, postawił on jednak warunek dosyć uciążliwy, mianowicie aby Sejm i gmina miasta Lwowa dały fundusze na wybudowanie teatru letniego. Warunek to dosyć ciężki, ale słuszny, bo teatr letni jest istotnie niezbędnym.

Ospa przybiera u nas zastraszające rozmiary. Po dłuższej niepogodzie, śnieżycach i idącem w ślad za tem — sławnem lwowskiem błocie, chwycił mróz, pokazało się słońce, a mróz nie ustępywał, zdawało się, że zima się ustala, — tymczasem nowa zmiana przyniosła z sobą odwilż i jeszcze gorszą chlapawkę, niż poprzednio. Ani porządnego lata, ani porządnej zimy doczekać się nie możemy, wszystko jakoś idzie na opak, wszystko zdenerwowane, jak nasi wielcy wiecznie niezdecydowani politycy. Daj Boże, by nowe wybory do sejmu położyły koniec tej ogólnej anemii.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej z dnia 7 grudnia 1882 Początek o godzinie ½7. Przewodniczący Dr. Aleksander Dworski. Radnych obecnych 19.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto Następnie r. Dr. Mochnacki wniósł jako nagłą sprawę wydzierżawienia kantyny Gittli Dornbusz na rok 1883 za czynsz 1111 złr. 18 ct. i zażądać od niej oświadczenia, że dawną kaucyę na zabezpieczenie obowiązków dzierżawnych pozostawia. Uchwalono i nagłość i sam wniosek po krótkiej dyskusyi przyjęto. Gittla Dornbusch była jedyną oferentką i oświadczyła w swej ofercie, że gotowa jest płacić tytułem czynszu po 1212 złr. rocznie, jeżeli by jej miasto wypuściło kantynę w dzierżawę na 3 lata R. M. Gans postawił wprawdzie wniosek, aby przyjąć ofertę na lat 3 za czynsz roczny 1212 złr. po oświadczeniu jednak ze strony wnioskodawcy r. Dra Mochnackiego, że licytacyę rozpisano tylko na rok, a nie na 3 lata i że idzie o interes miasta, a nie o interes Gittli Dornbusch, odstąpił r. Gans od swego wniosku.

Po uchwaleniu nagłości przyjęto na wniosek tego samego wnioskodawcy rozpisać licytacyę na wynajęcie sieni pod wieżą miejską. Warunki pod którymi ta licytacya ma być rozpisaną, są w głównych zarysach następujące: Najem ma trwać lat 12, licząc od dnia oddania sieni najemcy w używanie. Oferent będzie zobowiązany przedsięwziąć własnym kosztem wszystkie zmiany i przeistoczenia w wynająć się mającej sieni, pod nadzorem i według wskazówek budowniczego miejskiego, a w szczególności zamurować tylną bramę od strony szpitala, zrobić okna zaopatrzone kratą, zamurować również wchód do wieży, posadzkę wyłożyć deskami, lub płytami trembowelskiemi Wynajemca ma obowiązek, wynajęty przedmiot utrzymać przez cały czas najmu w dobrym stanie i w takim samym stanie ma go oddać gminie po ekspiracyi kontraktu najmu, bez żadnego regresu do gminy. Roczny czynsz najmu płatny za każdy rok z góry, ustanawia się w kwocie 150 złr. W razie niezachowania któregokolwiek terminu płatności gaśnie kontrakt za dwutygodniowem wypowiedzeniem. W nająć się mającej sieni nie wolno sprzedawać palnych materyałów, a w szczególności nafty, według postawionego przez r. Dra Baumfelda, na którą to poprawkę zgodził się wnioskodawca, nie wolno będzie tam także sprzedawać mięsa Podnajmować, względnie poddzierżawiać nie wolno. Cenę wywołania ustanowiono w kwocie 150 złr. jako kwocie czynszu rocznego. Wadyum wynosi 50 zł.

Po skonstatowaniu, że zebrał się komplet 24 radnych

przewodniczący Dr. Dworski ustąpił przewodnictwa zastępcy burmistrza r. Władyczyńskiemu i sam objął referat budżetu szpitalnego, który bez dyskusyi według wniosku sekcyi uchwalono. Budżet ten przedstawia się w sposób następujący:

A. Pokrycie:

1. Zapas kasowy w gotówce 9728 zł.
2. fundusz rezerwowy 200 „
3. procenta od książeczek wkładkowych kasy oszczędności 100 „
4. ze sprzedaży ruchomości zużytych 20 „
5. „ „ „ po zmarłych w szpitalu 30 „
6. z zaległych kosztów leczenia 3100 „
7. za koszta leczenia za 4 kwartał 1882 i trzy pierwsze kwartały r. 1883 9764 „

Razem 22942 zł.

B. Potrzeby.

I. Utrzymanie budynków.

1. Bielenie i restauracya 280 zł.
2. budowy i roboty nadzwyczajne zależne od osobnej decyzyi Wydziału krajowego 700 „
3. podatek gruntowy 2 „
4. ubezpieczenie od ognia 40 „
5. czyszczenie kominów 30 „
6. „ i desinfekcya kominów i kloak 36 „
7. na wino dla chorych 110 „

II. Koszta gospodarcze.

1. Żywność dla chorych 5180 zł.
2. léki 1523 „
3. sanitarne potrzeby, jak lód, bandaże, kataplazmy i t. d. 180 „
4. bielizna, pościel i odzież 230 „
5. pranie bielizny 100 „
6. sprzęty nowe lub naprawa starych 130 „
7. opał 31 pieców 1100 „
8. oświetlenie 31 ubikacyi 120 „
9. słoma do sienników 70 „
10. koszta pogrzebów 190 „
11. drobne wydatki, jak miotły, szczotki, nici itd. 10 „

III. Koszta kancelaryjne.

1. przybory do pisania 10 zł.
2. druki 120 „
3. roboty introligatorskie 3 „
4. stemple i portorya 5 „

IV. Narzędzia chirurgiczne.

1. zakupno narzędzi chirurgicznych 120 zł.
2. naprawa tychże 20 „

V. Płace i wynagrodzenia.

1. lekarz ordynujący 600 zł.
2. lekarz pomocnik 300 „
3. akuszerka za 25 porodów po 2 zł. 50 „
4. rządca 800 „
5. kontrolor 500 „
6. 2 kapelanów 120 „
7. 3 dozorców chorych 264 „
8. 2 dozorczynie „ 144 „
9. kucharka i pomocnica 132 „
10. 3 stróżów 216 „
11. praczka i pomocnica 132 „
12. posługa nadzwyczajna na czas większej potrzeby 72 „
13. wikt dla służby niższej (13 osób) 868 „
14. wikt dla zarządcy 306 „

VI. Wynagrodzenia nadzwyczajne.

1. zwrot kosztów administracyjnych; koszta sprawdzenie recept i rachunków aptekarsk. 50 zł
2. remuneracya (dla kontrolora) zależna od decyzyi Wydziału krajowego 50 „

VII. Rozmaite wydatki.

1. na ciężar fundacyjny 176 zł.
2. koszta leczenia służby szpitalnej 35 „

Razem 15024 zł.

Z porównania sumy pokrycia 22942 zł. z sumą potrzeb 15024 zł. okazuje się wprawdzie nadwyżka na rzecz sumy pokrycia. Nadwyżka ta jest jednak tylko pozorną, bo do dochodów wliczono także zapas kasowy 9728 zł. procenta od funduszu rezerwowego 200 złr. i zaległości dawniejszych kosztów leczenia 3100 złr. czyli razem 13028 zł. która to suma właściwie nie jest dochodem, wskutek czego w rzeczywistości zachodzi się niedobór. Dla wyrównania tego niedoboru uchwalono na wniosek r. Dra Dworskiego podwyższyć taksę leczenia od dorosłych z 33 ct. a 40 ct. a od dzieci z 20 ct. na 25. wskutek czego dochód podwyższy się o 2076 złr.

Po uchwaleniu budżetu szpitalnego, burmistrz Dr. Dworski, objął z nów przewodnictwo, poczem przystąpiono do dalszego uchwalania budżetu, a mianowicie wydatków. Podajemy tutaj najpierw dla związku wyniki uchwalonego budżetu, poniżej zaś wspomniemy o dyskusyach, jakie się wywiązały nad poszczególnemi pozycyami

I. Z działu I. „Wydatki rzeczywiste, uchwalono jeszcze na ostatniem posiedzeniu jedną pozycyę, a mianowicie płace i emolumenta urzędników i sług w kwocie 7775 zł. Inne pozycye pozostawiono do następnego posiedzenia.

II. Zarząd dóbr ziemskich

1. płace służby, utrzymanie folwarku i zarząd lasów 392 zł.
2. podatki 195 „
3. utrzymanie dróg i mostów 30 „

III Zarząd realności miejskich.

1. utrzymanie realności miejskich 1700 „
2. podatki i ekwiwalenta 6202 „
3. inne wymogi 736 „

IV Zarząd praw i przywilejów tj. propinacyi, myta przewozu i podatek dochodowy 6293 „

V. Wydatki na papiery wartościowe kupna papierów, podatki i stemple 2435 zł.

VI Policya miejscowa

1. czystość w mieście 1.450 „
2. czyszczenie kanałów 200 „
3. oświetlenie miasta 2.242 „
4. policya: urzędnicy, policyanie, umundurowanie i stróże nocni 10.047 „
5. straż ogniowa 7.139 „
6. policya polowa (2. polnych) 600 „
7. „ zdrowia 922 „
8. cmentarz (zakupienie grunto 1.200 zł. oparkanienie 300, 1.600 „
9. Inne wymogi policyi miejscowej 505 „

VII. Zaopatrzenie ubogich

1. wsparcie dla zakładów dobroczynnych 1.623 „
2. wspomożenie dla ubogich 400 „
3. wsparcia w wypadkach elementarnych 300 „

VIII. Na cele wyznań

1. wydatki patronatu 75 „
2. wydatki konkurencyjne — „

IX. Na cele oświaty

1. subwencye dla szkół etatowych 8.340 „
2. subwencye dla innych zakładów naukowych 3.456 „
3. pensye emerytalne i prowizye 411 „

X. Na budowy publiczne

1. bruki 6.572 „
2. drogi i mosty 3 820 „
3. studnie miejskie 1.800 „
4. kanały 3.500 „
5. przechadzki publiczne 944 „

XI. Procenta od dłużnych kapitałów 1.791 zł. 14 ct.

XII. Wydatki przygodne i nadzwyczajne (10000 na rzeźnię miejską) 12.300 „

XIII. Wydatki zakresu przekazanego

1. kwaterunek wojska w koszarach szemalnych 10.327 „
2. kwaterunek wojska u prywatnych 4.914 „
3. inne wymogi kwaterunkowe 2.500 „
4. koszta szupaśnictwa i aresztów 4.000 „

XIV. Wydatki obojętne

1. umorzenie pożyczek 2.057 „
2. zaliczki na płace 300 „
3. depozyta 120 „

Co do dyskusyi nad poszczególnymi przedmiotami, to wypada nadmienić, że uchwalono pomnożyć liczbę latarń o 16. z których kilka ma być umieszczonych na Podgórzu i że latarnie mają się świecić zawsze, gdy będzie potrzeba bez względu na to, co przepisuje kalendarz. Liczbę policyanów podwyższono o dwóch. Dla pompierów i nadpompierów podwyższono płacę miesięczną o 2. zł dla każdego. Na życzenie p. burmistrza uchwalono zapomogę dla szkoły przemysłowej w kwocie 30 zł. i to z pieniędzy, które by wydano, gdyby burmistrz pensye pobierał. Przy pozycyi „studnie miejskie" uchwalono dodać do preliminowanej przez sekcyę kwotę 300 zł. na nowe studnie. Wezwawano także zwierzchność o przedsięwzięcie rokowań z p. Szwarzem i Szalajem o przyczynienie się do budowy kanału.

Przy pozycyi „subwencye dla innych zakładów naukowych" wywiązała się dyskusya, która zasługuje na bliższe omówienie. Przy tej pozycyi mianowicie wniosła sekcya, aby wstawić w budżet kwotę 150 zł. jako remuneracyę dla katechety gr. kat. w szkole dziewcząt na Zasaniu za naukę religii. R. Łukasiewiczowi zdawała się ta kwota za małą, zwłaszcza że rzym. kat. katecheta pobiera 500 zł. remuneracyi, a tak dobrze jeden, jak drugi uczą religii. Wniósł przeto udzielenie ks. Podlaszeckiemu remuneracyi w kwocie 300 zł. Po r. Łukasiewiczu zabrał głos r. Dr. Mochnacki. Przypomniał on przedewszystkiem, że do dawania remuneracyi jakiejkolwiek nie jest miasto zobowiązanem, przypomniał również, że między remuneracyą księdza polskiego a ruskiego nie zachodzi tak bardzo rażąca różnica, skoro większa część remuneracyi księdza polskiego pochodzi ze zrzeczenia się ks. dyr. Łękawskiego remuneracyi za dyrektorstwo. Mówca więc oświadczył, że w zasadzie nie jest przeciwnym remuneracyom, że zgodziłby się nawet na większą sumę, niż proponowana przez r. Łukasiewicza, lecz chodzi mu się o to, żeby rada zamanifestowała, że nie jest jej tajnem całe nietaktowne postępowanie ks. Podlaszeckiego, rozżarzanie nienawiści i niezgody między dziewczętami polskiemi i ruskiemi, jednem słowem wszczepianie w młode serca jadu, który może zatruć całe pokolenia i stać się przyczyną wybuchu rozruchów To co zrobił ks. Podlaszecki, to już według słów mówcy, nie grzech ale zbrodnia. Z tych powodów wniósł, aby kwotę 150 zł w budżecie pozostawić jednakże zastrzedz, że wypłata tej remuneracyi ma być tak długo wstrzymaną, jak długo władze nie usuną ks. Podlaszeckiego i że o tej uchwale ma być ks. biskup gr. kat. zawiadomionym.

Przeciw wnioskowi r Dra Mochnackiego wystąpił r. Henner popierając wniosek r. Łukasiewicza z tego powodu, że rada nie jest uprawnioną do rozstrzygania, czy ks. Podlaszecki właściwie, lub niewłaściwie postąpił Przemówił jeszcze po raz drugi, usiłując tłumaczyć postępowanie ks. Podlaszeckiego. Najwięcej przekonywającymi były wywody r. Schwarca, który z powodu przemówienia Dra Mochnackiego uważa, że 300 zł. to wprawdzie za wiele, ale ponieważ ks. Podlaszecki był u mówcy i prosił go o poparcie, przeto wnosi udzielenie ks. Podlaszeckiemu remuneracyi w kwocie 200 zł. Wnioskodawca Dr. Rosenbach obstawał przy wniosku sekcyi, bo jakkolwiek nie ma powodu nie wierzyć Drowi Mochnackiemu, to przecież czułby się dopiero wtedy przekonanym, gdyby mu sam ks Glazer opowiedział o fakcie, który przytoczył Dr. Mochnacki na illustracyę postępowania ks. Podlaszeckiego.

Wniosek r. Schwarza przeszedł w uchwałę ogromną większością głosów, za wnioskiem r. Dra Mochnackiego głosowało tylko trzech radnych tj. ks. Cymbul, Dr. Ziemiański i Dr. Mochnacki, który przeciw powyższej uchwale zgłosił rekurs.

Posiedzenie zakończyło się o ¼9.

Napomknęliśmy tylko o fakcie, który r. Dr. Mochnacki przytoczył na posiedzeniu dla uwydatnienia nietaktowności ks. Podlaszeckiego O fakcie tym oburzającym pisaliśmy w swoim czasie. To przypominamy, że fakt ten tyczy się wyrwania polskiej książeczki, wręczonej przez ks. Glazera jako premii ruskiej dziewczynce podczas egzaminu z rąk tej dziewczynki, rzucenia tej książeczki o stół i wręczenia tej dziewczynce natomiast ruskiej książeczki. Niemiło nam w ogóle odzywać się publicznie o wszelkich objawach usiłujących rozerwać harmonię między narodowością polską i ruską, bo utrzymać tę harmonię jest głównem naszem staraniem i życzeniem. Trudno jednak milczeć wtedy, kiedy nasza rada, po której tyle się spodziewaliśmy, dodaje że się tak wyrazimy, oliwy do ognia i podsyca niezgodę między bratniemi narodowościami. Rada powinna była czuć dotkliwie krzywdę, jaką wyrządził ks. Podlaszecki, winna była zwrócić uwagę przełożonych władz szkolnych na postępowanie nauczyciela, który nie odpowiada swemu obowiązkowi i choćby moralnie zmusić radę szkolną do usunięcia tego nauczyciela. Rada tymczasem postąpiła wprost przeciwnie, okazała się bardzo tolerancyjną. Byłoby to pięknym uczynkiem, gdyby pobudki do tego czynu zasługiwały na uznanie. Pobudką tą jednak było w tym razie tylko jedno, że ks. Podlaszecki był u każdego radnego i prosił go o protekcyę. Wypowiedział to otwarcie r. Schwarz i niewątpimy a nawet możemy udowodnić, że tak było z każdym radnym Zapewne trudno odmówić grzecznym słowom, pochlebia to człowiekowi, gdy go ktoś o co prosi i gdy ten proszony może bez dotknięcia własnej kieszeni komuś się przysłużyć, a w takim razie podbechtana ambicya własna nie da człowiekowi pamiętać o tem, że są pewne wyższe obowiązki, dla których nawet odmówić prośbie początnie się za cnotę Nie są to tylko nasze zapatrywania, ale opinia większej części naszego społeczeństwa, które życzy sobie usilnie, aby powzięta uchwała w moc prawa nie urosła i ma to niezachwiane przekonanie, że zapowiedziany rekurs odniesie u władz wyższych pożądany skutek i że ten rekurs zostanie także przez zwierzchność miejską poparty.

KRONIKA.

— **Komitet urządzający** w dniu 28 Listopada br. obchód pamięci Mickiewicza spełnia miły obowiązek wyrażając najszczerszą podziękę przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu za łaskawe odprawienie solennego nabożeństwa za duszę śp. Adama, następnie p Tybergowi za bezinteresowne przybycie do Przemyśla w celu uświetnienia wieczorku, pp W, R i G. w ogóle wszystkim, którzy chętnym udziałem przyczynili się do podniesienia uroczystości i przysporzenia funduszów na pomnik niewygasłej pamięci Wieszcza naszego

Składka w kościele przyniosła 26 zł 9 ct i 10 marek w złocie, czyli 31 zł 89 ct. a po strąceniu wydatków na druk kart i usługi w kościele 8 zł 25 ct, pozostaje 23 zł. 64 ct.

Ze wstępów na wieczorek zebrano 218 zł. 95 ct., z których po odtrąceniu wydatków 112 zł 99 ct. pozostało czystego dochodu 105 zł 96 ct Nadto nadesłał p Ferdynand Hügel z Krosnego pocztą 1 zł, na ręce W Żygulskiego złożono 4 zł uczniowie 6 klasy gimn. B złożyli 6 zł. 20 ct. Razem zebrano na pomnik Wieszcza 140 zł. 80 ct, które tymczasem ulokowano w Przemyskiej kasie Oszczędności

Przemyśl dnia 7 Grudnia 1882.

imieniem komitetu

Tarnawski.

Podając powyższe sprawozdanie nie możemy powstrzymać się od zrobienia tej uwagi, iż koszta urządzenia przedstawienia pochłonęły połowę dochodu, osiągniętego zeń. Jakbądźkolwiek suma umieszczona w kasie oszczędności jest znaczną jak na Przemyśl, to jednak świadczy ona więcej o ofiarności obywatelskiej Przemyślan, niż o oszczędności osób, urządzających przedstawienie. Tam gdzie chodzi jako o cel ostateczny, o zebranie funduszu na pomnik, należałoby było być więcej oględnym w wydatkach, które preliminowano, jak wiemy na 40 zł, a które prawie trzykroć tyle wynoszą, a za które prawdopodobnie zakupiono drobiazgi, wzbogacając niemi inwentarz sceniczny tow. dramatycznego. Sądzimy, iż byłoby odpowiedniem, aby ono te przedmioty odkupiło, choćby po zniżonej cenie od komitetu, przez co kwota przeznaczona na pomnik zwiększyłaby się znacznie. Polecamy to uwadze komitetu.

— **Dar.** Na rzecz tutejszej ochrony dla małych dzieci złożyli pp. Sędziowie przysięgli, urzędujący w ubiegłej kadencyi, za pośrednictwem W. Dra Mochnackiego kwotę 40 zł. a. w. Za ten hojny dar Wiel. pp. ofiarodawcom, a za łaskawe pośrednictwo W. Dr Mochnackiemu, zarząd ochrony dla małych dzieci składa gorące podziękowanie, prosząc nas o wyrażenie go publiczne.

— **Towarzystwo ochrony zwierząt** ogłasza odezwę, którą uprasza o sypanie ziarna, okruszyn z bolek

lub chleba dla ptasząt, które wśród zimy dla braku pożywienia z głodu giną. — Odezwę tę polecamy pamięci wszystkich mieszkańców grodu naszego

— **Koncert pp. Tyberga i Barabasza.** Dwóch wirtuozów z obu naszych stolic ze Lwowa skrzypek p. Tyberg, znany już naszej publiczności z występu w wieczorku Mickiewiczowskim i z Krakowa pianista p. Barabasz, dawali u nas we Czwartek d. 7 bm. koncert. Jeżeli podczas wzmiankowanego wieczorku gra p. Tyberga nadzwyczajnie nam się podobała, to tym razem zostaliśmy nią oczarowani Pan T. bowiem oprócz zalet wymienionych w naszem poprzedniem sprawozdaniu, wlał w swą grę tyle czucia i życia, iż poruszył wszystkich słuchaczów. W utworach oddawanych miał zresztą koncertant wyborne pole do popisu ze swą znakomitą techniką, którą dziś jako młody wirtuoz największym znawcom imponuje. Zwłaszcza w koncercie *Vieuxtemps'a* i w fantazyi *Sarasate'a* z *Fausta* podziwialiśmy taką biegłość, tak swobodne i znakomite pokonywanie nagromadzonych tamże trudności, jak równoczesne prowadzenie śpiewu i akompaniamentu, równoczesne wykonywanie flageoletów i trylów w najpoprawniejszy sposób, iż słysząc go śmiało można p. Tybergowi postawić horoskop, że gdy tą drogą dalej pójdzie, stanie w rzędzie pierwszych tegoczesnych skrzypków. Entuzyazm publiczności rozkoszującej się jego grą doszedł niejako kulminacyjnego punktu podczas porywającego odegrania Adagia z koncertu militarnego K. Lipińskiego, jak również polonezu Wieniawskiego, w których przemówił znowu do serca słuchaczów.

P. Barabasza mieliśmy przyjemność słyszeć pierwszy raz, a wyrazu przyjemność nie używamy tu jako zwykłego komunału. Gra jego sprawia ją bowiem w rzeczywistości. Koncertant posiada obok siły i niezwykłej biegłości, prześliczne i nie zamącone lub mdłe lecz tego rodzaju piano, w którem przebija każdy ton, a nie niknie, tworząc niemiły dla ucha chaos tonów. P. Barabasz odegrał Webera — Tausiga: Wezwanie do walca, Reineckego baladę, polonez Chopina z E-dur i prześliczny mazurek Chopinowski. Zwłaszcza w tych dwóch ostatnich utworach zachwycił on nas grą swoją, tak wybornie nadającą się do muzyki Chopinowskiej. Obok wymienionych już zalet, posiada p. Barabasz jeszcze i tę bezpretensyonalność, tak rzadką u wirtuozów, a czyniącą na słuchaczach wielkie wrażenie.

Jeżeli dodamy jeszcze, iż obfity i doborowy program koncertu urozmaicony był i częścią wokalną, gdyż nasza amatorka pani W. odśpiewała jak zwykle, tak i tym razem wybornie dwa utwory, a mianowicie Madejskiego Tęsknotę i Fulminanégo walc, ten ostatni utwór powtarzając na ogólne brawami wyrażone domaganie się, i że w przerwie między pierwszą a drugą częścią muzyczną pp. W. i p. S. odegrali leciutką i pełną życia komedyjkę z francuzkiego przepolszczoną p. t. Wdówka i to w sposób, jaki tylko można widzieć na pierwszych scenach stołecznych, to widzimy, iż koncert wzmiankowany stanowił prawdziwą biesiadę artystyczną.

Publiczność zebrała się bardzo licznie, a oklaskom i wywoływaniu artystów nie było końca.

— **P. Anna de Blanc.** Donoszą nam pod d. 6 bm. z Krakowa, iż znakomita wirtuozka na skrzypcach p. Anna de Blanc w połowie tego miesiąca przyjedzie do naszego miasta i da tutaj koncert. O grze p. de Blanc wyraża się znakomity muzyk i znawca p. Władysław Zeliński temi słowy: „Talent to wielce sympatyczny, gra jej nie odznacza się siłą i potęgą, ale za to celuje wytworną, prawdziwie francuzką elegancyą i ma wiele poezyi. Czystość i pewność intonacyi, swoboda w prowadzeniu smyczka, wyszła świetnie na jaw w koncercie Beriota i fantazyi szwedzkiej Leonarda, którego koncertantka, jest [illegible]" Pochlebna ta ocena gry p. de Blanc, wychodząca z pod pióra jednej z najkompetentniejszych w tym względzie osób, będzie niezawodnie lepszą zachętą naszej publiczności do pospieszenia na koncert znakomitej wiolonistki, niż wszelkie słowa zachęty, jakich moglibyśmy z naszej strony użyć.

— **Ospa i tyfus.** Po pewnej przerwie, ukazały się u nas ponownie te nagminne choroby, przed któremi ludzie taki u nas *strach* mają, iż wiadomości o nich przybierają zwykle nieprawdopodobne rozmiary.

Również znów wzmogła się śmiertelność między wojskiem, o czem przekonywują liczne pogrzeby, wychodzące ostatniemi dniami ze szpitala przy ulicy grodzkiej.

— **I. Koncert tow. muzycznego** w sezonie tegorocznym odbył się dziś wieczór sprawozdanie zeń podamy w najbliższym numerze.

Kursa w Wiedniu 9 grudnia o godzinie 6 minut 30 popołudniu.

Zjedn. dług państwa w srebrze	77.20
„ „ w notach	76.50
Losy z 1860 r.	91.30
Akcye Banku narodow.	825.—
„ kredytowego	287.80
Londyn	119.05
Renta w złocie	94.55
Srebro	—.—
Dukat	5.64
Napoleondor	9.46
100 Marek	58.40
Rubel papierowy	1.17

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.